Nr. 63 Kraków, piątek 14 marca 1919 Rocznik XXVIII.

7 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 6 K).

Cena numeru pojedynczego **30 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień“, Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Gdańsk przyznany Polsce!

Nowa afera oszukańcza w Krakowie.

Wojna domowa w Niemczech

II.

Kapitulacya socyalistów większości wobec burżuazyi spowodowała gwałtowny upadek ich wpływów wśród mas robotniczych. Ujawniło się to w dobitny sposób przy wyborach do rad miejskich w porównaniu ze styczniowymi wyborami do Zgromadzenia Narodowego. Np. w Berlinie Scheidemannowcy otrzymali przy wyborach do Zgromadzenia Narodowego o przeszło 100 tysięcy głosów więcej niż niezawisła partya socyalno-demokratyczna, natomiast przy wyborach do rady miejskiej o 20.000 głosów mniej, niż niezawiśli. Podobnie wypadły wybory w innych wielkich centrach przemysłowych.

Także w radach robotniczo-żołnierskich Scheidemannowcy poczęli szybko tracić kredyt. Rada robotniczo-żołnierska wielkiego Berlina została opanowana przez niezawisłych i Spartakowców. Szczególnie niebezpieczną dla socyalistów większości była zmiana nastroju w radach żołnierskich, które dotąd stanowiły najwierniejszą ich podporę. Wogóle w demobilizującej się armii niemieckiej nastąpił zupełny rozkład dający się porównać z dezorganizacyą armii rosyjskiej po rewolucyi bolszewickiej.

Tracąc poparcie żywiołów rewolucyjnych Scheidemannowcy w tem wyższym stopniu musieli szukać ratunku u burżuazyi. Musieli oddać przewodnictwo w Zgromadzeniu Narodowem centrowcowi Fehrenbachowi, połowę miejsc w rządzie Rzeszy demokratom i centrowcom. Ponieważ obecny rząd niemiecki nie może liczyć na dawną armię, począł tworzyć tzw. korpusy ochotnicze, złożone przeważnie z b. oficerów i podoficerów, a więc przed rewolucyą najwierniejszych podpór tronu Hohenzollernów. Te właśnie oddziały prowadzą obecnie walkę ze Spartakowcami.

Jawne zbliżenie pomiędzy rządem w połowie socyalistycznym a żywiołami niewątpliwie kontrrewolucyjnymi zaniepokoiła nawet szerokie koła większości socyalistycznej. Poczęła się wzmagać wśród niej dążność do złączenia się z niezawisłymi i do stworzenia zwartego bloku robotniczego przeciw burżuazyi. Bardzo znamiennym objawem pod tym względem było zwołanie przez naczelny organ wykonawczy rad robotniczo-żołnierskich całej Rzeszy, tzw. Radę centralną, złożoną wyłącznie z socyalistów większości, nowego ogólnego kongresu rad do Berlina na 26 marca.

Prasa burżuazyjna upatruje w tem chęć wygrania kngresu przeciw Zgromadzeniu Narodowemu i rządowi i trąbi na alarm.

Albowiem wypadki w Bawaryi służą za groźne ostrzeżenie. Tam po zamordowaniu prezydenta ministrów Eisnera przyszło do porozumienia pomiędzy socyalistami większości i niezawisłymi na zasadzie, że tymczasowo najwyższą władzę objął krajowy kongres rad robotniczo-żołnierskich, który wyłonił z siebie rząd czysto socyalistyczny. Bawarskie Zgromadzenie Narodowe odroczono na czas określony, jakkolwiek na żądanie socyalistów większości zapowiedziano jego zebranie się w terminie późniejszym. Ale i te zarządzenia nie wystarczały kawarskim komunistom, którzy na kongresie bawarskich rad robotniczo-żołnierskich domagali się natychmiastowego ogłoszenia Bawaryi republiką sowiecką. Wniosek odrzucono wprawdzie znaczną większością, ale komuniści nie dają za wygraną i usiłują przeprowadzić przemocą swój program.

Wypadki w Bawaryi dały hasło do powszechnego ruchu komunistycznego w całych Niemczech. Spartakowcy proklamowali strajk generalny, który objął najważniejsze ośrodki przemysłu niemieckiego, przedewszystkiem reńsko-westfalskiego, zagłębie węglowe. W różnych miastach przyszło do prób powstania zbrojnego. W Berlinie walki pomiędzy Spartakowcami, do których przyłączyła się dywizya marynarki i część gwardyi a rządowymi korpusami ochotniczymi, przybrały niebywałe rozmiary i toczą się przy użyciu wszelkich środków technicznych, ciężkiej artyleryi, miotaczy min, lotników i t. d.

Przywódcy większości socyalistycznej walczą wprost o swe głowy, w razie bowiem tryumfu Spartakowców muszą być przygotowani na straszną zemstę z ich strony. Ale także w razie zwycięstwa pozycya Scheidemannowców będzie nie do pozazdroszczenia. Po stronie rządu walczą niemal wyłącznie żywioły burżuazyjne, w znacznej części ultrareakcyjne. One w razie zwycięstwa będą decydować o polityce Niemiec i prędzej czy później usuną od władzy Scheidemannowców. Sojusz z nimi był dla burżuazyi koniecznością w czasie przesilenia rewolucyjnego. Z jego końcem sojusz stanie się niepotrzebny, a nawet niewygodny. Burżuazya **zerwie go bez skrupułów i obejmie rządy** na niepodzielną własność.

„Rzeczpospolita poznańska“.

Jak wiadomo, wyjazd p. Paderewskiego do Poznania między innemi miał na celu skłonić Radę Ludową do udzielenia pomocy wojskowej dla Lwowa.

„Sądząc z pogłosek — pisze „Kuryer Poranny“ — mniemać by można, że misya p. Paderewskiego do niejakich rezultatów doprowadzi... Naczelna Radu Ludowa wysuwała podobno początkowo poważne restrykcye“.

Dopiero argumenty, wyłożone w obecności dyplomatów ententy przez delegatów polskich, „zdołały skłonić Naczelną Radę Ludową do pewnej pożądanej decyzyi“.

„Gazeta Polska“ słusznie zauważa:

Społeczeństwo ze zdumieniem słuchać musi tych wiadomości. Ma się wrażenie, **że to dwa państwa rokują między sobą,** a nie państwo polskie żąda ofiary od dzielnicy, która przypadkowo tylko nie została doń jeszcze wcielona. Jakież zgorszenie podobny separatyzm wywołać musiał u polityków jednolitych narodów zachodu i jak zaszkodzi wobec nich sprawie polskiej.

Znowu zerwanie rokowań w Poznaniu?

„Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: **Wojskowi członkowie komisyi niemieckiej w Poznaniu, którzy rokowali w sprawie sporu granicznego niemiecko-polskiego ,zerwali rokowania i wyjechali z Poznania,** a to ze względu na traktowanie ich i na ton, jakiego używali wobec nich członkowie misyi koalicyjnej.

Wszelkie rokowania z Niemcami zaczynają od pewnego czasu tak stale kończyć się zerwaniami, że można podejrzywać w tem pewien system. Niemcy nie mogą przeprowadzić swych żądań i dlatego chcą przewlec obrady, by zyskać na czasie, licząc na pewne tarcia wśród koalicyi i na zmęczenie wśród armij koalicyjnych, które chciałyby też „zakończyć wojnę“ i wrócić do domu. Gdy się jednak bliżej przyjrzeć składowi niemieckich delegacyj, ma się wrażenie, że delegacye te może umyślnie — zrywają rokowania. Nie dla nowej walki, bo na to Niemcy są już za słabe, ale by koalicya okupowała Niemcy i położyła kres anarchii, a zarazem usunęła rząd socyalistyczny. Wykreślenie z nazwy Niemiec „socyalistyczna republika“ słowa „socyalistyczna“ na żądanie centrum, jest tu pewną wskazówką.

Czesi zrywają stosunki z Austryą ze strachu o siebie.

Pełnomocnik czeski w Wiedniu, pos. Tuszar, odjechał wczoraj samolotem do Pragi. Wobec tego odjazdu rozeszła się wiadomość, że **republika czesko-słowacka zerwała stosunki dyplomatyczne z niemiecką Austryą.** „Neues Acht-Uhr-Blatt“ podaje jako rzecz pewną, że nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych, jednak dodaje, że nie należy tego brać tragicznie, i że rzecz się ułoży. Pismo tłómaczy krok czeski jako konsekwencyę wręczenia noty werbalnej przez republikę czesko-słowacką przedstawicielom mocarstw koalicyi. I rzczywiście na posiedzeniu zgromadzenia narodowego 9 b. m. **minister Svehla oświadczył, że rząd czeski 7 b. m. wręczył przedstawicielom koalicyi notę werbalną,** w której **wskazuje na intrygi i knowania rządu niemiecko-austryackiego,** zagrażające bezpieczeństwu i **nietykalności państwa czesko-słowackiego.** Minister dodał, że nota zawiera na to dowody. Knowania podobno opierały się o Berlin, Wiedeń i Budapeszt.

Czeski minister spraw zagranicznych, Benesz, przedłożył Radzie dziesięciu pismo w sprawie tych intryg, które miały przygotować rewolucyę w Pradze (czy nie urojony straszak?) **Benesz zażądał pomocy, ale Rada dziesięciu odłożyła powzięcie uchwał aż do chwili, w której powne dokumenty nadejdą do Paryża.** Zapewne Rada dziesięciu ma również w swoich rękach dowody „wolności i porządku“ czeskiego w niemieckiej części Czech, na Śląsku i Słowaczyźnie. Delegacya czeska w Paryżu wypiera się przytem bolszewizmu w Czechach, zwalając go na Węgrów i Niemców.

Polityczny strejk w Zagłębiu Karwińskiem.

Biuro prasowe Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego komunikuje:

We środę 12 bm. odbyła się we Frysztacie konferencya górników polsk. Zagłębia Karwińskiego przy udziale członków misyi koalicyjnej z Cieszyna. Poseł **Reger** imieniem górników przedstawił ogólną sytuacyę i powody obecnego bezrobocia w całej części Karwińskiego Zagłębia i w związku z tem stojącą sprawę węgla. Wszyscy górnicy oświadczają, że **powodem strajku jest obecność Czechów w Zagłębiu.** Górnik Szetek podkreślił z naciskiem, że lud polski nie ścierpi Czechów na swej ziemi śląskiej, na której chce być istotnym panem.

Ostatecznie zgodzono się na uchwalenie następującej rezolucyi przedłożonej przez posła **Regera:**

„Delegaci Rad robotniczych oświadczają, że mają zupełne zaufanie do komisyi aliantów w Cieszynie i do jej prac, że jednak **z przerwaniem obecnego strajku zaczekają aż do zakończenia tych prac w kwestyi rozdziału węgla, wówczas** zastosują się do zarządzeń komisyi, wydanych w porozumieniu z rządem polskim w Warszawie i Radą Narodową Ks. Cieszyńskiego.

—o—

Gdańsk przyznany Polsce.

Biuro prasowe Komisyi rządzącej donosi: Ajencya łozańska otrzymała z Paryża depeszę:

11 marca. Dzienniki francuskie donoszą, że Komisya dla spraw polskich pod przewodnictwem ambas. Cambona jednomyślnie przyznała Polsce Gdańsk wraz z szerokim pasem wybrzeża.

Z Polski i zagranicy.

ZŁAMANIE ATAKÓW UKRAIŃSKICH POD LWOWEM.

Galicya wschodnia: Grupa generała Romera. **Nasze wojska rozbiły Ukraińców pod Lipnikiem i Kamionką i obsadziły te miejscowości.**

Grupa generała Rozwadowskiego. **W dalszym ciągu pod Lwowem i Gródkiem Jagiellońskim toczą się ciężkie walki. Wszelkie wysiłki nieprzyjaciela poszły na marne. Nie udało się mu przełamać naszych pozycyi. Oddziały generała Aleksandrowicza wyparły większe siły ukraińskie z Jaksmanic, Siedlisk, Bybowa i zajęły te miejscowości. W walce wyróżnił się batalion 19 pp. pod dowództwem kapitana Stadnińskiego. — Księży most został obsadzony przez nasze wojska.**

ROZPĘDZENIE POCHODU KOMUNISTYCZNEGO W KALISZU.

(P. A. T.) Dnia 12 bm. Dziś przyszło tu do zaburzeń na tle proklamowanego przez komunistów strajku powszechnego. Mimo usilnej agitacyi skrajnej lewicy robotnicy zajęci przy usuwaniu gruzów i przy budowlach w liczbie kilku tysięcy — w myśl wezwania C. K. R. — **stawili się do pracy w komplecie.** W południe miejscowi komuniści w liczbie około 200 urządzili demonstracyjny pochód pod magistrat. Gdy około g. 2 po południu pochód demonstracyjny ruszył z pd magistratu w ulicę Wrocławską spotkał u wylotu ul. Miejskiej tabor t. zw. lorek, wiozących gruz za miasto. Demonstrujący komuniści zażądali od robotników porzucenia pracy. W odpowiedzi na to robotnicy przecięli lorkami drogę demonstrującym, a równocześnie ze szczytu sąsiedniej budowli na głowy demonstrantów poczęły się sypać odłamki cegieł. — Wnet zbiegło się kilkuset robotników i robotnic i drągami oraz łopatami, nawet zdjętemi z nóg drewnianemi trepkami zaczęli bić uczestników pochodu komunistycznego. Demonstranci rozbiegli się. Sztandary z bolszewickimi napisami tłum podarł w strzępy i wrzucił do rzeki. Rozpędziwszy w ten sposób pochód komunistyczny, robotnicy powrócili do pracy. W mieście zapanował zupełny spokój.

CIESZYŃSKIE DLA CZECHÓW?

„Narodni Politika" donosi, że państwo czesko-słowackiemu przyznano z pruskiego górnego Śląska część lewego brzegu Odry. Kwestya cieszyńska według powyższej informacyi została w ten sposób rozwiązana, że **zagłębie Karwińskie i starostwa Frydek Cieszyn i Frysztad razem 330.000 mieszkańców przyznane będą państwu czesko-słowackiemu zaś starostwo bialskie liczące 101.000 mieszkańców państwu polskiemu.**

BUTA DOROBKIEWICZÓW.

Czeski minister kolei ksiądz Zahradnik, wyraził się następująco o sprawie cieszyńskiej: „Polska kwestya jest smutnym rozdziałem. Nie byłoby nic łatwiejszego, jak kazać naszym junkrom obsadzić Cieszyńskie i wypędzić stamtąd Polaków. Lecz gdy nasi przyjaciele wystąpili z żądaniem, abyśmy okazali cierpliwość, ustąpiliśmy. Jestem pewny, „że to nie potrwa długo".

NOWA AUSTRYA?

„N. Fr. Presse" podaje rozmowę ks. Fürstenberga, b. ambasadora austr. w Berlinie, jaką miał z koalicyjnymi dyplomatami — w powrocie ze Szwajcaryi. Według ich wynurzeń, **Clemenceau** nie chce dopuścić do podźwignięcia **się Niemiec i dlatego chce Austryę wciągnąć do swych zamysłów przeciw Niemcom. Chce mianowicie oderwać południowe Niemcy od północnych i złączyć je z Austryą i — Węgrami.** W **ten sposób powstałby związek państw naddunajskich,** do którego **weszłyby** również **Bułgarya i Rumunia.**

Byłaby to ciekawa kombinacya, bo wyłączałaby Czechy, które przecież również już zaczęły tworzyć państwo naddunajskie.

ROZBROJENIE NIEMIEC — DROGA DO ZWIĄZKU LUDÓW.

„Trybuna" włoska pisze:

„Powzięta przez Najwyższą Radę wojenną w Paryżu uchwała, ograniczająca zbrojną siłę Niemiec w przyszłości do 100.000 ludzi, jest tem samem zapowiedzią powszechnego rozbrojenia, które znowu w dziedzinie realizacyi sprowadzi ideę związku ludów".

Komisya postanowiła również zniesienie wszystkich lewobrzeżnych twierdz nadreńskich.

PODZIAŁ KOLONII.

Według wyjaśnień, udzielonych przez b. włoskiego ministra spraw zagr., Tittoniego, w senacie konferencya koalicyjna przeprowadziła podział sfery działania poszczególnych państw w koloniach pozaeuropejskich. Anglia otrzymała pełnomocnictwo nad Mezopotamią i Palestyną, Francya nad Syryą, Ameryka nad Armenią, Włochy nad obszarem między Armenią a okolicą Smyrny, który to obszar oddany został pod wpływ Grecyi. W Afryce Anglia otrzymała mandat nad niemiecką Afryką, Francya nad Kamerunem i Togo. Odnośnie do morza Adryatyckiego nie powzięto żadnej decyzyi.

Wykrycie wielkich oszustw naftowych w Krakowie.

Ludzie z tak zw. „dobrego towarzystwa" pod telegrafem!

Jak już donosiliśmy, wyszły na jaw, dokonywane na wielką skalę oszustwa

z fałszowaniem blankietów wywozu i przywozu Kom. Rz.

Urząd kontrolny wywozu od dłuższego czasu zwracał uwagę na to, że przeprowadzają się transakcye handlowe na podstawie nielegalnych poświadczeń wywozowych. Okazało się, że poświadczenia te wydawane być muszą przez jakąś zorganizowaną szajkę ludzi, należących do różnych sfer towarzyskich w Krakowie i na prowincyi.

Gdy powyższe badania spowodowały zatrzymanie transportów benzyny i nafty w Szczakowej, wyszło na jaw, że przypuszczenia były słuszne. Przyłapano bowiem

szereg zezwoleń wywozowych, na które usiłowano towary wywieźć

częścią do Kongresówki, a częścią do Czech i Niemiec. Nadto odebrano z rąk pewnych osób znaczną ilość falsyfikatów. Giełdą, na której dobijano interesów przewozowych i sprzedawano fałszywe dokumenty na przewóz, była kawiarnia „City", w hotelu pod tą samą nazwą.

Niezależnie od powyższych faktów, wpłynęło doniesienie ze strony Wydz. górniczego K. Rz.

o usiłowanym przekupstwie jednego z urzędników przez p. Helenę Kopystyańską,

która ofiarowała za pozwolenie na wywóz 7000 kor.

Wobec tych faktów przystąpiono do rewizyi, które wydały plon.

Dotąd aresztowano 12 osób, przesłuchano zaś jako świadków i w dochodzeniu, jako podejrzanych, znajduje się kilkanaście osób, z rozmaitych sfer naszego miasta.

Galerya aresztowanych jest bardzo ciekawa. Znajdują się tam

przeważnie bogaci ludzie, którzy podczas wojny na manipulacyach paskarskich zarobili setki tysięcy koron.

„Pod Telegrafem" więc są zamknięci: **Helena Kopystyańska, córka generała austryackiego,** aresztowana za usiłowane przekupstwo urzędnika i pośrednictwo; **Olga Lombardo; Irena Jurowiczowa,** żona ofic. austryackiego; **Stefania Ehrlich,** kupcowa z Będzina; **Maks Rosenzweig,** bez zajęcia; **Abraham Pilzer,** paskarz; **Abraham Herstein, król mydlany, który zarobił na pasku mydlanym kilkaset tysięcy koron; Lesław Dettlow,** budowniczy; **Zenon Przybyszewski,** niebieski ptak, o „sławie" europejskiej, aresztowany swojego czasu za drobne kradzieży i oszustwa; **Mieczysław Tarnawski; Adolf Dujanowicz,** kontraktowy funkcyonaryusz Urzędu wywozu i przywozu.

Przesłuchano także chorążego **Gabryszewskiego,** którego zeznania, rzuciły ciekawe światło na całą sprawę.

Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu i zatacza coraz szersze kręgi.

Tej skandalicznej sprawy, która wzburzyła całą ludność miasta, nie spuścimy z uwagi, podnosząc tylko na razie, że **wszelkie próby zatuszowania jej** ze względu na zamieszane w nią „osobistości" — a przykładów podobnych mieliśmy już wiele — spotkałyby się z żywiołowem wzburzeniem najszerszych warstw. Nie może dalej dziać się, jak się zwykle dotąd działo w myśl zasady, że „małych złodziei się wiesza, a wielcy chodzą wolno".

KRONIKA.

Kraków, czwartek 13marca.

SPRAWOZDANIE POSELSKIE TOW. POS. ZOFII MORACZEWSKIEJ odbędzie się w niedzielę 16 bm. o 10-tej rano, Dunajewskiego 5, II p.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ ORAZ KOMISYE WERYFIKACYJNE I REGULAMINOWA zbiorą się w piątek o godz. 6 wiecz. na posiedzenie w Związku w sekretaryacie Rady Robotniczej. Upraszamy wszystkich członków tych że o punktualne przybycie. **Prezydyum R. Rob. P. P. S. D.**

REAKCYONIŚCI PRZY PRACY! Z miejscowego koła kolejarzy w Krakowie otrzymujemy następujące uwagi: Nieliczna garstka czarnożółtych reakcyonistów galicyjskich wodząca rej na kolei do czasu upadku Austryi szaleje ze złości, że przewrót światowy sprowadził demokratyzacyę ustroju politycznego, a temsamem wytrącił im władzę z rąk. Między innemi piszą oni niestworzone brednie w „Kuryerku" o statucie pracowników kolejowych. W Nr. 64 „Kuryerka" z dn. 7 marca czytamy, że partya socyalistyczna utworzyła sztuczną(!) większość na zjeździe warszawskim, aby przeprowadzić uchwalenie statutu! Jest to bezczelnem kłamstwem, gdyż z Galicyi i Śląska było 114. delegatów w tem ze strony urzędniczej 26, zaś z Kongresówki 161, wśród których urzędnicy stanowili olbrzymi procent. Boli ich bardzo przymus należenia do organizacyi, którą utworzyli koledzy z Kongresówki. My, jako mniejszość podporządkowaliśmy się im. Wreszcie według statutu przyjęcia i wydalania pracowników kolejowych nie od przełożonych, lecz od Związku zależeć będą. Tu leży sedno rzeczy! Stąd warcholstwo! Znikną podarunki przy przyjęciach, które ściągano z biednego pracownika, w postaci gęsi, kur, jaj a nawet cieląt. Zniknie także to bezprawie, że lada jaki satrapa za najmniejsze przewinienie wyrzucał ze służby pracownika kolej. częstokroć ojca rodziny, który po kilkunastu latach służby, znalazł się bez pracy i chleba, na ulicy, podczas gdy garstka reakcyonistów i uprzywilejowanych, opływała w dostatki.

Nie podoba wam się przymus? A co wy stosujecie? Wiemy, co mówi wasze oświadczenie, które podsuwacie pracownikom podstępem do podpisu: uznajemy nasz związek „związkiem warszawskim". Nadużywacie jeszcze swojej władzy, a czyni to p. Radański i Kułakowski i wielu innych, lecz ta podstępna robota zemści się kiedyś. Bo kto wiatr sieje, ten zbiera burzę.

EMIGRANCI WRACAJĄ Z AMERYKI. Wielki ruch emigracyjny trwa dalej. Emigrują z Ameryki głównie Włosi, pewien procent Polaków, Greków, Hiszpanów, Serbów, Rumunów i Albańczyków. Jak podają, zacznie się wielka emigracya do Europy środkowej i południowej, gdy tylko pokój zostanie podpisany. Oczekują wyjazdu przeszło 1 milion ludzi.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Czwartek: „Zacisze domowe" i „Romantyczni".

Przed debatą sejmową w sprawach zagranicznych.

Z komisyi zagranicznej. — Stanowisko socyalistów. — Kobiety w roli wpływowego czynnika. Konstrukcye „Gazety Warszawskiej". — Z rady del. rob.

Listy sejmowe.

Warszawa, 10 marca.

Komisya zagraniczna Sejmu prowadzi już od dłuższego czasu bardzo ciekawą dyskusyę w sprawie międzynarodowego stanowiska Polski i specyalnie ewent. sojuszu formalnego Polski z ententą. Subkomitet opracowuje w tej kwestyi rezolucyę, która po przejściu przez komisyę pewnie będzie dyskutowana na plenum Sejmu i w ten sposób należy spodziewać się w niedalekiej przyszłości wielkiej dyskusyi sejmowej w sprawach zagranicznych.

Na ostatnich dwóch posiedzeniach komisyi rozpatrywano **kwestyę stosunku do Litwy i Białorusi oraz do koalicyi.**

Na sobotniem posiedzeniu poseł tow. **Perl** mówił, że my za takie czy inne uregulowanie stosunków na kresach będziemy odpowiadali **my będziemy** skutki ponosili, a nie koalicya. Bez względu na taki czy inny stosunek do dążeń społecznych i praktyki bolszewików, należy stać na stanowisku, że **Republika polska nie powinna się mieszać do wewnętrznych spraw rosyjskich. Interwencyę w Rosyi należy bezwzględnie odrzucić.** Okupacyę bolszewicką na Litwie i Białejrusi należy zwalczać. Mamy poważne interes. na Litwie i Białejrusi, ale powinnismy bardzo liczyć się z wolą miejscowej ludności i dać jej prawo **samostanowienia o sobie.** Wiemy, jak wpłynęła na lud białoruski okupacya Dowbora Muśnickiego. Poseł **Grabski** stwierdza, że komitet narodowy w Paryżu stoi na stanowisku **przyłączenia do Polski gub. wileńskiej, grodzieńskiej i części mińskiej.**

Na wniosek posła Witosa odroczono rezolucye i postanowiono rozpatrywać je łącznie z rezolucyami w sprawie stosunku do koalicyi.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Komisyi do spraw zagr. przew. p. **Grabski** przedłożył **rezolucyę w sprawie stosunku do koalicyi.** W rezolucyi tej punktem wyjścia jest Komitet narodowy w Paryżu i **uznanie go przez koalicyę jako przedstawicielstwa narodowego, a armii polskiej we Francyi jako armii „współwalczącej".** Potem się mówi o zatwierdzeniu faktycznie istniejącego sojuszu i wzywa się Rząd, by sojusz wyraził się w formie umowy politycznej, militarnej i gospodarczej, którą Sejmowi przedłoży się do zatwierdzenia.

W dyskusyi tow. **Perl** oświadczył, że nic nie wiemy o rokowaniach w Paryżu, nie jesteśmy informowani i nie możemy brać odpowiedzialności za to, co robią delegaci polscy na konferencyi.

Tow. **Daszyński** stwierdza, że p. Grabski opiera sojusz na bardzo **wąskiej** podstawie. Komitet narodowy w Paryżu to przedstawicielstwo części emigracyi, to właściwie była **jedna** tylko partya, a armia polska we Francyi to chyba nie jedyny nasz czynnik wojskowy. Zupełnie pominięte zostały Legiony, które przecież nie walczyły za Niemców, lecz przeciw Rosyi, pominięta działalność P. O. W., skierowana przeciwko okupantom. **Wprost niebezpiecznem jest wysuwać na pierwszy plan armię polską w Paryżu, gdy mamy armię w kraju a nie chcemy poraz drug. przeżywać tragedyi Legionowej.** Podstawą, punktem wyjścia rezolucyi powinno być zdanie z rezolucyi p. Grabskiego, że koalicya uznała suwerenne państwo polskie. — Sojusz należy oprzeć na wspólności nteresów.

O Komitecie narodowym mało wiemy. Chcemy mieć oficyalne wiadomości. **Czy prawda jest, że Francya opędza wydatki tego Komitetu?** (P. Grabski oświadcza, że Komitet otrzymuje **„tylko pożyczki"** od rządu francuskiego). Czy prawdą jest, że była zawarta umowa, na mocy której Komitet narodowy ma iść **wszędzie za armią,** gdzie to będzie odpowiadało woli Francyi? (P. Grabski przeczy istnieniu takiej umowy). Te sprawy powinny być oficyalnie wyjaśnione.

Przymierze musi odpowiadać interesom szerokich mas, być dla nich zrozumiałem. **Koalicya nie jest jednolitą** i w rezolucyi powinniśmy powiedzieć, czego od sojuszu oczekujemy. W rezolucyi niepodobna pominąć zasad, **nie podobna przemilczeć tez Wilsonowskich.**

Pos. **Osiecki** (PSL.) przyłącza się w znacznej mierze do wywodów tow. Daszyńskiego.

Tow. **Perl:** Wspólna komenda miała swoje uzasadnienie w armiach koalicyi, kiedy koalicyi groziła klęska, a jej wojska faktycznie walczyły na jednym froncie. Dla nas, w całkiem odmiennych warunkach poddanie się komendzie wojskowej koalicyi **jest nie do przyjęcia,** jest zresztą zupełnie zbyteczne. Nie można porównywać naszego stanowiska ze stanowiskiem Anglii czy Stanów Zjednoczonych. Musimy także podkreślić nasze dążenie do rychłego pokoju i do urzeczywistnienia Związku narodów w najzupełniejszej formie.

Tow. dr **Lieberman** podniósł, że stwierdzenie faktycznego sojuszu między Polską a koalicyą nastąpiło już chociażby w depeszy wysłanej przez Naczelnika państwa do p. Clemenceau, a w której Piłsudski mówi o Francyi, jako o „potężnym sprzymierzeńcu". **Mowca zapytuje,** czy rządy koalicyi istotnie **domagają się od nas zawarcia formalnej konwencyi politycznej i wojskowej?** Polska **nie powinna w interesie swojej** godności i powagi **narzucać się nikomu ofiarowaniem formalnych konwencyi, jeśli nikt się** ich z tamtej **strony nie domaga. Rzecz taka powinna być poprzednio w drodze dyplomatycznej przygotowana. Mowca domaga się również** jasnego określenia kompetencyi paryskiego Komitetu narodowego.

Przyjęto, jak pisałem wyżej wniosek **wybrania podkomisyi z przedstawicieli wszystkich** grup, po jednym od każdej, dla **opracowania rezolucyi na podstawie dyskusyi.**

Z tych debat komisyjnych wyraźnie zarysowuje się znane dążenie endecyi do 1) jednostronnego podporządkowania polityki polskiej **jednemu** tylko z państw koalicyjnych; 2) do partyjnej dyktatury w sprawach zagranicznych.

Wróćmy do ech debaty wojskowej. Endecka prasa z zapałem — wobec braku zapewne innego żeru — stara się skonstruować **niezgodę** w klubie socyalistycznym. Tow. Liebermann rzekomo był bardziej umiarkowanym, był za poborem i za instruktorami francuskimi, zaś tow. Moraczewski reprezentować ma „odłam" bardziej radykalny, był przeciwny poborowi i instruktorom. Na ten temat szaleje zwłaszcza „Gazeta Warszawska". Oczywista, wszystko to są niemądre fantazye.

Z **wniosków** i interpelacyj socyalistycznych dzisiejszych warto przytoczyć wniosek t. Klemensiewicza, **w sprawie nadużywania kościołów dla celów propagandy politycznej przez ks. Ad. Sapiehę.**

Na zakończenie przytoczę bardzo ciekawe fakta **z warsz. Rady Delegatów Robotniczych.**

Przed tygodniem odbyła się w Warszawie narada większych Rad delegatów robotniczych w całym kraju, na której to naradzie zapadła uchwała proklamowania w dniach 12 i 13 bm. **strajku generalnego** dla zaprotestowania przeciwko represyom i gwałtom żandarmeryi. W ciągu wszakże następnych kilku dni Centralny Komitet Robotniczy P. P. S., na zasadzie informacyi, dochodzących z różnych stron, doszedł do wniosku, że bezrobocie w danych warunkach **jest niecelowe** i nie rokuje szans powodzenia. Wskutek tego C. K. R. polecił w dniu 10 marca Okręgowym Komitetom Robotniczym przeprowadzenie w Radach odwołania strajku. W Warszawie odwołanie nastąpiło na posiedzeniu Rady w dniu 10 marca wieczorem.

Posiedzenie zwołano do wielkiej sali przy ul. Górczewskiej 7. Przewodniczył tow. Jaworowski (P. P. S.) Na wstępie tow. M. Niedziałkowski oświadczył, że **P. P. S. żąda stanowczo odwołania strajku.** Stanowisko to poparli energicznie delegaci kolei, kolejek podjazdowych, tramwajarzy, gazowni, elektrowni, fabryk wojskowych, część robotników miejskich. Komuniści natomiast i bundowcy wystąpili za utrzymaniem strajku. Ostatecznie o g. 12 w nocy — po wyczerpaniu listy mówców — tow. Niedziałkowski oświadczył kategorycznie wśród burzliwych oklasków P. P. S. i okrzyków niezadowolenia ze strony komunistów, że **„P. P. S. strajkuje wtedy, kiedy uważa za stosowne, a nie wtedy, kiedy to się podoba komunistom i bundowcom".** Poczem towarzysze nasi ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru **opuścili salę.** Komuniści i bundowcy pozostali w sali i przegłosowali zgodnie rezolucyę za strajkiem. **Cz.**

Endecy bialscy wołają policyi na socyalistów bialskich.

(Koresp. „Naprzodu").

Biała, 8 marca.

W korespondencyi p. t. **„Smutny bilans"**, umieszczonej w endeckim **„Dzienniku Polskim"**, denuncyuje szpicel endecki socyalistów jako bolszewików, pisząc: **„Agitatorzy płatni przez znane partye szerzą w powiecie bezkarnie bolwizm, bolszewizmem wieje szmata „Tygodnik bialski" i pluwa na wszystko, co polskie i narodowe (vide artykuł o powstaniu z r. 1863), a komisaryat wszystkiemu przypatruje się ze spokojem".**

Wzywamy denuncyanckiego korespondenta, by podał, jacy to agitatorzy i co mówią na zgromadzeniach i przez co szerzą w powiecie bolszewizm.

Wzywamy szpicla i oszczercę, by podał z „Tygodnika" **ustępy** z artykułów, **w których „Tygodnik" pluwa na wszystko, co polskie i narodowe".**

Dusza policyjno-żandarmska domaga się **kary,** więc **kryminału,** może kuli i szubienicy na socyalistów za przemawianie na zgromadzeniach. Taką ma być Polska ludowa, według recepty endeckiej.

Endecya w Białej chciałaby komisaryat pchać w tym kierunku, a ponieważ temu rozkazowi komisaryat jeszcze nie zupełnie się poddaje, to go endecya beszta, że „komisaryat wszystkiemu przypatruje się ze stoickim spokojem".

A endecya w Białej, to kliczka mała, **grupująca się około p. Mikulskiego, dyrektora seminaryum T. S. L., p. Sobotnickiej dyrektorki szkoły żeńskiej** i nauczycielki p. Kulmatyckiej. Ta trójka przy pomocy kilku profesorów **wciągła** do walki ze socyalistami **całe nauczycielstwo polskie i młodzież szkolną.** W auli seminaryalnej odbywają się zgromadzenia antysocyalistyczne bądź to pod przewodnictwem **p. Mikulskiej,** bądź pod przewodnictwem p. Sobotnickiej. Na zgromadzeniach takich rozlegają **się** głosy pod adresem przewodników socyalistycznych **„na szubienicę z nimi, rozstrzelać ich, na latarnię i t. d.".**

Dzieci w szkołach z wiedzą nauczycieli **czy** nauczycielek rysują na tablicy szubienicę, a na niej wieszają prowodyrów socyalistycznych. — Na parkanach na drodze do szkół polskich **wypisują niestworzone rzeczy i wstrętne wyzwiska na prowodyrów socyalistycznych.**

P. Mikulski, dyrektor seminaryum we własnej osobie na zgromadzeniach **w auli seminaryum** rzuca wstrętne oszczerstwa na tow. dra Grossa i socyalistycznych członków komisyi delegowanej do wyszukania pochowanych artykułów niezbędnego zapotrzebowania. **Nauczycielka** p. Kulmatycka w kuchni obywatelskiej głośno wywołuje, że **socyalistów trzeba wystrzelać, bo to nie Polacy, to nie ludzie.** Rozumie się, że endecyę boli to, że „Tygodnik", ten teror matodorów endeckich odsłania i piętnuje i dlatego woła żandarmeryę, policyę, wojsko, komisarza P. K. L., by „Tygodnik" zawiesili, bo skoro „Tygodnik" bezeceństwa endeków piętnuje, **to pluwa na wszystko, „co polskie i narodowe" i „wieje bolszewizmem". Ostrzegamy władzę, t. j. komisarza rządu polskiego, komendę wojskową i żandarmeryę, by się nie dały użyć na narzędzie ucisku we walce terorystycznej grupki endeckiej ze socyalistami.**

Robota endecko-klerykalna już **popchnęła** żandarmeryę do zwalczania socyalistów **na dawną** modłę austryacką. Podporucznik Besz — dawniejszy wachmistrz żandarmeryi austryackiej, kazał aresztować tow. Pająka, górnika, (inwalidę-legionistę), którego zabrano z kolonii górniczej w Żebraczy, odprowadzono **skutego** do więzienia w Białej, a stąd do Wadowic, gdzie wśród więzniów panuje tyfus plamisty **za zgromadzenie konsumowe w Porębce.**

Tow. Pająk jest współpracownikiem „Tygodnika bialskiego", więc w żargonie endeckim „bolszewik". Według naszych informacyi aresztowanie tow. Pająka nie zostało zarządzone ani przez komendę wojskową lub Starostwo wzgl. Sąd, **lecz przez żandarmeryę bialską, a mianowicie p. Besza.**

Rozgoryczenie wśród mas, a zwłaszcza górników w Żebraczy jest nadzwyczajne.

Trzy tysiące górników w Dziedzicach na zgromadzeniu protestowało przeciw aresztowaniu. Endecya nie będzie się cieszyć z tego sukcesu **żandarmeryi bialskiej,** bo ściągnęła na siebie nienawiść górników śląskich.

Teraz endecya bialska z p. Mikulskim na czele ma przeciw sobie nie tylko socyalistów, lecz **socyalistów i górników całego ks. Cieszyńskiego.**

Dodatkowo donoszą nam, że tow. Pająk został przez sąd wadowicki po spisaniu protokołu i złożeniu przyrzeczenia, że zgłosi się na każde wezwanie sądowe, na wolność wypuszczony.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Większość Rady okazuje stale brak zainteresowania się sprawami żywotnymi miasta czego dowodem, że wczorajsze posiedzenie zaczęło się z półtarogodzinnem opóźnieniem i to przy bardzo szczupłym komplecie.

Odnośnie do X działu budżetu o „Dobroczynności“ miasta, przemawiał pierwszy r. **Szarski**, żądając zmiany nazwy tego działu z „Dobroczynności“ na „Opiekę Społeczną“. Mowca zgłosił wniosek o podwyższenie subwencyi Tow. Dobroczynności z 1.900 K na 10 tysięcy koron.

R. **Godzicki** poparł ten wniosek i zgłosił swój, domagający się utworzenia kolonij letnich dla umysłowo chorych dzieci i budowę przytułku dla kalek.

Po przemówieniu r. Landaua i Nowaka zabrał głos tow. poseł **Bobrowski.** Mowca poparł gorąco wniosek r. Szarskiego, o zmianę nazwy „dobroczynności“ na Opiekę Społeczną. Tej zmiany socyaliści żądali już od dawna. Nie jest to rzecz zewnętrznej tylko natury — wraz ze zmianą tej nazwy wiąże się kwestya zasadnicza. Chodzi o to, by społeczeństwo zrozumiało, że pomoc dla biednych i nieszczęśliwych nie jest jakąś jałmużną, wypływającą z pewnych pobudek religijnych, miłosierdzia czy też litości — ale jest ona **obowiązkiem społecznym**. Pomoc i opiekę biednym i nieszczęśliwym trzeba dać w takiej formie, by nie przynosiły im upokorzenia a społeczeństwo, by ich nie uważało za żebraków! Wreszcie mowca poddał krytyce poszczególne punkta działu „Dobroczynności“ jak n. p. za niskie wydatki na utrzymanie czystości, pomoc lekarską i wyżywienie w pewnych miejskich zakładach dobroczynnych. Następnie mowca żądał opieki nad matkami karmiącymi, a szczególnie urządzenia żłóbków dla niemowląt, których matki pracować muszą. Te wszystkie sprawy gmina musi traktować należycie.

Po przemówieniach r. Wielgusa i ks. Kasprzyka ,który żądał utrzymania działu „dobroczynności“, w obszernym referacie dawał wyjaśnienie wicepr. **Rolle**, który oświadczył, że w sprawie utworzenia oddzielnego działu opieki społecznej gmina pracuje; w tym celu wyznaczono specyalnego referenta. Dziś jest w Krakowie 18 ochron, w których 2 i pół tysiąca dzieci w wieku przedszkolnym otrzymuje wychowanie.

Po tych wyjaśnieniach dział o „dobroczynności“ uchwalono i przystąpiono do dyskusyi nad działem „Sztuka i zabytki historyczne miasta“.

R. **Konopiński** domagał się zorganizowania jednej orkiestry filharmonicznej, któraby się stała podstawą, dla powstać mającej w przyszłości opery w Krakowie. Mowca żądał angażowania artystów do obu teatrów równocześnie. Teatr Ludowy nie powinien być gorzej traktowany od teatru Słowackiego, tu i tam powinno się wystawiać tylko sztuki o prawdziwej artystycznej wartości (Vide dzisiejsze sprawozdanie teatralne. - Red.)

P. Konopiński niepotrzebnie tylko zdradził się ze swem głębokiem „znawstwem“ teatralnem, oświadczając, że przedstawienia w obu teatrach stoją — **na wysokości zadania artystycznego(!!)**

Dr **Ehrenpreiss** podkreślił, że w komisyi teatralnej z małymi wyjątkami zasiadają ludzie **niefachowi**. Bez względu na to, że ciężkie czasy, nie można się zgodzić a tem mniej usprawiedliwiać **stałego obniżania się poziomu artystycznego naszych teatrów.** Jeżeli drożyzna nie pozwala na sprawienie kunsztownych dekoracyj — to mogą być i mniej wspaniałe, ale treść sztuki i wykonanie musi stać na wyżynie artystycznej!

Po przemówieniu r. Puchałki, który podniósł sprawę popularnych koncertów i przedstawień po niskich cenach, obrady z powodu braku kompletu odroczono do dnia dzisiejszego.

Z teatru Powszechnego.

„Weseli obijacze“(?) St. Turskiego.

Po marnej pseudofarsie „Niebieskie domino“ druga sztuka, która rozbraja „pomysłowością“ przeprowadzenia i naiwnością — powiedziałbym studenckich — gdyby nie były niekiedy płasko-niesmaczne — dowcipów. Lecz w ostateczności możnaby darować autorowi, że psuje smak publiczności; ważniejsza, że tkwiąc jeszcze w ideologii austryackich czasów, koszarowe życie polskiego żołnierza, które było tragedyą, przedstawia w jakimś pogodnym nimbie sielanki: tortury życia wojskowego, jakie przechodził żołnierz polski, przedstawione są jako humorystyczne epizody i zabawy z dziewczynami, gwiazdka „frajtra“ — to cel ambicyi, austryacki Czech — kapitan — poczciwy człowieczyna, kojarzący z dobrego serca parę małżeńską. To, co przeklęte i znienawidzone zapadło na wieki w przepaść, ukazuje się w jasnem świetle na scenie, takie śmiejące się, takiej bezkłopotliwości pełne, jakby autorowi chodziło o wzbudzenie w widzach tęsknoty za tymi „dobrymi czasami“, które minęły.

Podobno autor sztukę swą pisał w czasie, kiedy Niemcy kruszyli front pod Paryżem — tem gorzej. Że w przeżyciach wojennych wynalazł tylko temat do płytkiej, nieudolnej farsy, to jego rzecz — lecz że dyrekcya podobnym „patryotycznym“ wodewilem chce obecnie jeszcze karmić szerokie warstwy, tego po dotychczasowej działalności spodziewać się było trudno. Jeżeli teatr w pojęciu komisyi teatralnej czy dyrekcyi ma być przedsiębiorstwem, robiącem kasę dla poratowania zaszarganego budżetu miasta, to lepiej wynająć go przedsiębiorcy cyrkowemu. Wtedy bowiem i przynosiłby większy dochód i nie deprawowałby smaku i oryentacyi publiczności.

Na scenę prawdziwy humor wnosił głównie p. Berski i p. Koszutski, obaj doskonali w swych typach i przez to utrzymujący ożywienie na sali. P. Minowicz czuł się w swoim żywiole, p. Kolman, na ogół poprawna, miejscami wypadała z roli „Salci“. P. Kolwas był wierną reprodukcyą nieśmiertelnego kaprala austryackiego.

(a. ćw.)

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu 22 marca b. r. odbędzie się na dworcu kolejowym w Oświęcimiu publiczna sprzedaż następujących towarów, zatrzymanych z powodu zatrzymania ruchu do wschodniej Galicyi:

26 wagonów desek
15 wagonów drzewnego materyału budowlanego
8 wagonów cegły
5 wagonów papy dachowej
1 wagon drzewa do wyrobu zapałek
2 wagony drzewa kopalnianego
1 wagon schodów cementowych
2 wagony kamieni szamotowych
2 wagony drzewa budulcowego
1 wagon gipsu
2 wagony naczyń glinianych
2 wagony szkła taflowego
1 wagon łupku do krycia dachów
1 wagon płyt gipsowych
1 wagon płyt betonowych
1 wagon glinki szamotowej
1 wagon żelaza (Winkeleisen)
1 wagon cementu drzewnego
3 wagony próżnych beczek naftowych
2 wagony nawozów sztucznych
3 wagony starych progów kolejowych
1 wagon towarów zbiorowych (Sammelgut)
1 wagon rur żelaznych starych
1 wagon żelaza starego
1 wagon bloków żelaznych starych
3 wagony próżnych pak nowych
10 sztuk młockarni
1 wóz do nieczystości, pompa i węże
1 partya kadzi i części tychże
1 „ bramy do przesuwania
1 „ 5 siewników i narzędzi
1 „ lokomobili
1 „ rzeczy przesiedlenia, między tem powozy, wozy gospodarcze, próżne worki itd.

Bliższych szczegółów udzieli urząd ruchu w Oświęcimiu.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).